

IUS MATRIMONIALE

Ze studiów nad kościelnym prawem małżeńskim

(pod redakcją ks. Wojciecha Góralskiego)

TOM III

LUBLIN 1992

Nihil obstat
ks. prof. dr hab. Wojciech Góralski
(cenzor)

Imprimatur
dr Zygmunt Kamiński
Biskup Płocki
PŁOCK, 2 grudnia 1991 r. Nr 2231/91

Redaktor techniczny
Wiesław Kowalski

POWAŻNY BRAK ROZEZNANIA OCENIAJĄCEGO (KAN. 1095, n. 2)
W WYROKU ROTY RZYMSKIEJ „PRO VINCULO” Z 26 VI 1984 R.
c. HUOT *

Sprawa o nieważność małżeństwa (Jana — Antoniego N. i Arleny — Joanny N., zawartego 15 X 1966 r.), wniesiona przez powoda z tytułu poważnego braku rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich u obydwu stron, została rozstrzygnięta przez trybunał I instancji w Rockville Centre (USA) 15 VI 1982 r. „pro vinculo”. Przeciwno temu orzeczeniu J.A. zwrócił się z żądaniem przywrócenia do stanu poprzedniego („restitutio in integrum”), a po otrzymaniu odmowy złożył apelację do trybunału metropolitalnego (II instancja) w Nowym Jorku, który — wyrokiem z 31 XII 1982 r. — orzekł nieważność małżeństwa z tytułu braku rozeznania oceniającego u powoda (nie stwierdził zaś takiej nieważności z wymienionego tytułu po stronie pozwanej). Po złożeniu apelacji przez obrońcę węzła małżeńskiego, sprawa znalazła się w Rocie Rzymskiej (III instancja), gdzie turnus audytorów coram D.M. Huot (wraz z E.M. Eganem i A. Stankiewiczem) rozpatrzył ją wyłącznie z tytułu „gravis defectus discretionis iudicii” u powoda (z tego samego tytułu po stronie pozwanej zapadły bowiem dwa wyroki jedno-brzmiające „pro vinculo” w I i II instancji). Wyrok zapadł tutaj 26 VI 1984 r i brzmiał: „non constare de nullitate matrimonii”¹.

Na szczególną uwagę zasługuje w orzeczeniu rotalnym obszerna część „in iure”, w której ponens, przytaczając istotne motywy prawne rozstrzygnięcia „pro vinculo”, zaprezentował interesujący wykład na temat „gravis defectus discretionis iudicii”. Ze względu na doniosłość tego fragmentu sentencji, zostanie on podany „in extenso” (w tłumaczeniu)².

1. Motywy prawne

3. Do ważnego zawarcia małżeństwa wymaga się takiego nastawienia umysłu, jakiego wymaga doniosłość aktu. W prawie bowiem, którym posługujemy się, a które wyjaśnia prawo naturalne, istotą przymierza małżeńskiego jest konsens stron, który nie może być ważnie powzięty bez wystarczającego oświecenia umysłu i należytego wpływu woli.

Przemiot zgody małżeńskiej został zdefiniowany przez prawo: „Zgoda małżeńska jest aktem woli, przez który mężczyzna i kobieta w nieodwołalnym przymierzu wzajemnie się sobie oddają i przyjmują w celu

stworzenia małżeństwa” (kan. 1057 § 2). O tak rozumianym konsensie prawodawca stanowi: „Małżeństwo stwarza zgoda stron między osobami prawnie do tego zdolnymi, wyrażona zgodnie z prawem” (kan. 1057 § 1).

4. Stąd zgodę małżeńską mogą ważnie powziąć ci, którzy znają wystarczająco naturę małżeństwa (kan. 1096 § 1), prawnie są zdolni (kan. 1057 § 1) i dobrowolnie przystępują do zawarcia małżeństwa (kan. 1103).

Prawo zawiera domniemanie o posiadaniu wystarczającej wiedzy u osób, które osiągnęły dojrzałość (kan. 1096 § 2), prawnie zaś zdolnymi są ci, którzy nie są związani przeszkodą rozrywającą (kan. 1073 nn.) i są zdadni do zawarcia małżeństwa.

Nowy kodeks prawa kanonicznego, uwzględniając dawne prawo oraz powszechną purysprudencję, następująco określa tych, którzy są niezdatni do zawarcia małżeństwa: „1) Są pozbawieni wystarczającego używania rozumu; 2) przejawiają poważny brak rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych; 3) z przyczyn natury psychicznej nie są zdolni podjąć istotnych obowiązków małżeńskich” (kan. 1095). To wszystko jest zawarte, przynajmniej w swoich podstawach, w kodeksie z 1917 r., który istotę małżeństwa widzi w zgodzie stron, a następnie wyraźnie jest przedstawione w powszechnym orzecznictwie. Kto bowiem dotknięty jest poważnym brakiem rozeznania oceniającego, nie może dać ważnego konsensu małżeńskiego. „Z powodu bowiem braku rozeznania oceniającego nupturient doznaje przeszkody w poznaniu praw i obowiązków małżeńskich lub w swobodnym ich przekazaniu i przyjęciu; dlatego nie może podjąć aktu woli wymaganego dla zgody małżeńskiej” (coram Di Felice), dn. 14 VII 1980 r., n. 2, w: *Bordeline, nevrosi e psicopatie*, Roma 1981, s. 131).

5. Jeśli chodzi o przyczyny tego rodzaju braku rozeznania, to należy dokładnie zastanowić się w poszczególnych przypadkach. Aby można było wydać tu miarodajny sąd, należy zawsze brać pod uwagę — jako fundamentalne zasady — następujące momenty: a) jaka jest wystarczająca wiedza lub rozeznanie oceniające do ważnego zawarcia umowy małżeńskiej; b) jakie zaburzenia umysłu mogły stanąć na przeszkodzie owemu wystarczającemu rozeznaniu oceniającemu?

6. Co się tyczy wymaganej czyli proporcjonalnej wiedzy oraz rozeznania oceniającego, to cytowane wyżej kanony: 1057 i 1096 wskazują wiedzę konieczną do ważnego zawarcia małżeństwa. Wiedza ta jest czymś więcej niż zwykle poznanie intelektualne. „Do zawarcia kontraktu, czytamy w wyroku coram Prior z 14 XI 1919 r., nie wystarcza zwykle używanie rozumu, lecz konieczne jest również rozeznanie oceniające, proporcjonalne do zawieranej umowy, dzięki któremu rozumiana jest zawsze, przynajmniej w sposób ogólny, jej natura i jej istotne przy-

mioty. Bardziej zaś dojrzałego sądu — w stosunku do innych kontraktów — wymaga z natury swojej umowa małżeńska, ponieważ jest trwała i nierozzerwalna a poza tym związana z poważnymi obowiązkami” (S.R. Rotae Decis., t. 11 [1919], s. 172, n. 3). Zdanie to bardzo często eksponuje się w wyrokach rotalnych.

Nie zachodzi natomiast konieczność posiadania przez kontrahentów ducha profetycznego, dzięki któremu mogliby dokładnie przewidywać wszystkie przyszłe okoliczności życia małżeńskiego akceptując je. „Nie trzeba też, by kontrahent posiadał dokładną znajomość poszczególnych obowiązków i praw związanych z małżeństwem, tym bardziej nie wymaga się, aby przed zawarciem umowy małżeńskiej nupturient oceniał i uświadamiał sobie wszystkie konsekwencje małżeństwa (S.R. Rotae Decis., t. 36 [1943], s. 272, coram Wynen). Wszak zgoda małżeńska nie jest jasną wizją przyszłości ani też szczytem doskonałej dojrzałości, jest tylko początkiem nowej drogi i głębszej dojrzałości, którą małżonkowie nabywają już nie opjedyńczo, lecz razem.

7. Rozeznanie oceniające jest zatem czymś więcej niż zwykła wiedza i oznacza wystarczającą dojrzałość kontrahenta, pozwalającą mu widzieć, osądzić i akceptować przynajmniej sprawy istotne przymierza małżeńskiego, choćby żadną miarą nie przewidywał przyszłości podejmowanej wspólnoty życia (Por. M. Pompedda, w: *Perturbazioni psichiche e consenso matrimoniale nel diritto canonico*, Roma 1976, s. 56—57).

Poza tym rozeznanie oceniające należy dokładnie odróżnić nie tylko od wiedzy, lecz także od samego konsensu, jest ono bowiem uprzednim warunkiem do powzięcia ważnej zgody małżeńskiej³. Dlatego też i brak rozeznania oceniającego trzeba dokładnie odróżnić od braku zgody — tak jak przyczynę od skutku (przyczyną braku zgody jest brak rozeznania oceniającego — W.G.). „W rzeczywistości, pisze P.A. D’Avack, w istocie swej **brak rozeznania oceniającego** jest właśnie brakiem zdolności naturalnej osoby, i tylko w swoich skutkach staje się **brakiem zgody** (podkreślenia w tekście) tejże osoby” (Cause di nullità e divorzio nel diritto matrimoniale canonico, t. 1, Firenze, s. 116).

8. Mogą istnieć przyczyny w postaci zaburzeń psychicznych, które są w stanie więcej lub mniej przeszkadzać w normalnym działaniu zarówno umysłu, jak i woli. Zalicza się do nich zaburzenia psychopatyczne.

Osobowość „normalna” lub „anormalna” rozpatrywana jest według objawów zewnętrznych, które mieszczą się w granicach przyjętej i zwyczajnej normy, bądź też ją przekraczają. Jeśli zaś przyjęta norma jest naruszona i to w sposób stały, wówczas należy poszukiwać przyczyny takiego stanu rzeczy. Często jest nią sama konstytucja psychiczna osoby. Tak jest np. w odniesieniu do osobowości psychopatycznych, nazywanych przez niektórych także osobowością socjopatyczną (Por. D. De Caro, *Trattato di psichiatria*, Ed. Minerva Medica, s. 642). Osobowość psycho-

patyczna, według Bleura, oznacza dziedzictwo konstytucyjne (podkreślenie w tekście), które może być bardziej lub mniej ciężkie (Por. Trattato di psichiatria, Milano 1967, s. 606 nn.). „Psychopata, pisze prof. Ferrio, nie jest chorym w sensie właściwym choroby rozumianej medycznie, lecz ułomnym, podmiotem wyposażonym w osobowość dysharmonijną i nie dostosowanym do środowiska” (Psichiatria clinica e forense, t. 1, Torino 1959, s. 1018). Jakkolwiek mogą mieć miejsce z pewnością przypadki cięższe, to jednak z zasady osobowość psychopatyczna nie znosi ani odpowiedzialności ani poczytalności.

Rozpoznanie i diagnoza są zawsze trudne, jak to stwierdzają sami biegli w zakresie psychiatrii. „W obecnym stanie wiedzy, pisze J.M. Bless, klasyfikacja stanów psychopatologicznych nie jest łatwa. Zarówno w teorii, jak i w praktyce trudno jest powiedzieć, gdzie zaczyna się dokładnie stan psychopatologiczny, oraz ustalić dokładną linię demarkacyjną pomiędzy zjawiskami normalnymi i zjawiskami anormalnymi życia psychicznego. W znacznym przypadku nerwic i psychoz dokonuje się powolne przechodzenie od stanu normalnego do anormalnego: są to przypadki obłądu starczego, oligofrenii, hysterii, neurastenii, psychostenii itp. Odnosnie do innego rodzaju psychoz niektórzy psychiatrzy przyjmują istotną różnicę, podczas gdy inni nie dopuszczają jej” (Traité de Psychiatrie, 2^e éd., s. 88).

9. W rzeczywistości nie wszystkie objawy „aspołeczne” lub „antyspołeczne” są koniecznie objawami psychopatycznymi, a więc takimi, które należy przypisać osobowości psychopatycznej. Możliwe są bowiem różne przyczyny, które mogą wywołać takie same objawy. Tak np. warunki rodzinne, charakter, usposobienie bojaźliwe, niski zmysł moralności itp. powodują niejednokrotnie objawy, które oko „nie kliniczne” będzie przypisywać osobowości psychopatycznej. „Nie wszyscy antyspołeczni są psychopatami i niektórzy są takimi nie z powodu psychopatii, lecz z innych przyczyn”, zauważa się w sprawie coram Pinto z 26 VI 1969 r. (S.R. Rotae Decis., t. 61 [1969] s. 658).

Nie możemy bowiem mylić: 1) braku rozeznania pochodzącego z anormalności konstytucjonalnej nupturienta i 2) lenistwa, bojaźliwości, zdeprawowania, amoralności nupterienta, nawet i pielęgnowania uczuć u tego, kto nie podejmuje żadnego wysiłku, by je przezwyciężyć. W pierwszym przypadku kontrahent doznaje przeszkody we właściwym osądzeniu, w pozostałych zaś przypadkach prawidłowo widzi, rozumie i osądza, lecz nie chce dostosować sposobu swojego postępowania do właściwych zasad; co więcej, z uwagi na swoją niemoralność, niekiedy wyklucza bądź nierozzerwalność, bądź jedność małżeństwa. „Brak rozeznania oceniającego proporcjonalnego w stosunku do małżeństwa, poucza nas Di Felice w wyroku z 26 V 1981 r., u kontrahenta wolnego od wszelkiej wady psychiatrycznej i psychologicznej nie może być przy-

jęty jedynie z powodu niewłaściwego przygotowania duchowego do wypełnienia przez całe życie obowiązków małżeńskich. Tego rodzaju bowiem nupterenci przynajmniej nie ignorują, że „małżeństwo jest trwałym związkiem między mężczyzną i kobietą, skierowanym do zrodzenia potomstwa” (kan. 1096 § 1), w przeciwnym wypadku kwestia dotyczyłaby nie braku rozeznania oceniającego, lecz ignorancji natury małżeństwa. Wolę takich nupturientów, wolną od braków, należałoby uznać za skuteczną ze swojej natury do zawiązania wspomnianego związku i do wypełnienia jego obowiązków. Należy więc bacznie zwracać uwagę, aby konsens, nazywany małżeństwem „in fieri”, nie był mylony z nieszczęśliwym losem małżeństwa, które jest nim „in facto esse”, i aby z nieszczęśliwego i zerwanego małżeństwa „in facto esse” nie wnioskować o braku zgody, właściwie powziętej. Rozpad małżeństwa może bowiem nastąpić i często następuje z powodu zmienionej woli po ślubie, gdy małżonkowie nie chcą spełniać obowiązków, uprzednio prawidłowo przyjętych. Zgoda małżeńska, prawidłowo przekazana, jest nieodwołalna i za taką należy ją uważać, ponieważ kontrahent nie był dotknięty poważnym brakiem rozeznania oceniającego proporcjonalnego w stosunku do małżeństwa” (Monitor Ecclesiasticus, 1982 ,s. 12—13).

„Anormalność osobowości nie powoduje nieważność małżeństwa, czytamy w wyroku coram Egan z 10 XI 1983 r., jeśli nie jest tak poważna, że wyraźnie stoi na przeszkodzie wystarczającemu osądowi na temat zawieranego małżeństwa, i dlatego znosi „discretio iudicii”, które jest wymagane do nawiązania ważnej małżeńskiej relacji międzypersonalnej w pierwszym znaczeniu tej formuły tj. do ważnego zawarcia małżeństwa „in facto esse”. I nie ma znaczenia, czy abnormalność ta osłabia, czy też nie oczekiwanie małżeńskiej relacji międzypersonalnej w drugim jej znaczeniu tj. szczęśliwości związku według różnych kryteriów i koncepcji życia. Pomiedzy bowiem małżeństwem ważnym i małżeństwem szczęśliwym nie istnieje żaden konieczny związek”.

10. Gdy w trybunale kościelnym prosi się o orzeczenie nieważności małżeństwa z tytułu braku rozeznania oceniającego u jednego czy obydwu małżonków, sędzia winien mieć przed oczami następujący przepis prawa: „W sprawach dotyczących impotencji lub braku zgody spowodowanej chorobą umysłową, sędzia powinien skorzystać z pomocy jednego lub kilku biegłych, chyba że z okoliczności wyraźnie wynika, że jest to bezużyteczne” (kan. 1680). Biegli zaś „powinni jasno wskazać, na podstawie jakich dokumentów lub innych odpowiednich sposobów upewnili się o tożsamości osób, rzeczy lub miejsc, jaką metodą i w jaki sposób postępowali w wykonywaniu zleconego im zadania i na jakich argumentach opierają przede wszystkim swoje wnioski” (kan. 1585 § 2). Następnie „sędzia powinien uważnie rozważyć nie tylko wnioski biegłych, chociażby zgodne, lecz także pozostałe okoliczności sprawy” (kan.

1579 § 1). Poza tym sędzia, „kiedy podaje uzasadnienie decyzji, powinien zaznaczyć, jakie argumenty skłoniły go do przyjęcia lub odrzucenia wniosków biegłych” (kan. 1579 § 2).

„Biegły w dziedzinie psychologii lub psychiatrii, czytamy w cytowanym już wyroku coram Egan, który informuje sędziego, że jakiś małżonek dotknięty był w okresie zawierania małżeństwa taką czy inną anormalnością osobowości, lecz pomija zbadanie — i wykazanie z akt procesowych, a niekiedy i na podstawie specjalnego badania medycznego — ciężkości takiej anormalności, prawnie nic nie wnosi do rozstrzygnięcia sprawy o nieważność małżeństwa z powodu braków natury psychicznej. Stąd też należy sądzić, że sędzia, który opowiada się za nieważnością małżeństwa z powodu niezdolności do nawiązania małżeńskiej relacji międzyosobowej, która de facto nie różni się od niezdolności dostatecznego zwrócenia uwagi na szczęśliwość wspólnoty małżeńskiej, sprawę nieważności małżeństwa zamienił na kwestę rozwiązania węzła małżeńskiego” (wyrok cyt. coram Egan) ⁴.

2. Motywy faktyczne

Przedstawione wyżej — w pełnym brzmieniu — motywy prawne wyroku c. Huot znalazły swoją właściwą aplikację w jego części przytaczającej motywy faktyczne („in facta”) ⁵. Orzeczenie nawiązuje przy tym do wyroku drugiej instancji, która opowiedziała się „pro nullitate” przypisując powodowi poważny brak rozeznania oceniającego w chwili zawierania umowy małżeńskiej.

W wyroku rotalnym stwierdza się przy tym, że Jan — Antoni, zawierając małżeństwo z Arleną — Joanną przejawiał pewną niedojrzałość, to jednak żadną miarą nie można przyjąć, iż występował wówczas u niego „*gravis defectus discretionis iudicii*”.

Ponens zwrócił najpierw uwagę na to, iż w świetle zeznań samego powoda, jak i pozwanej oraz świadków nie można dostrzec u J.A. imputowanego mu braku rozeznania oceniającego. Przeciwnie, szereg faktów, zgodnie przytoczonych przez wspomniane osoby, wskazuje na posiadanie przezeń w okresie zawierania małżeństwa — właściwego „*discretio iudicii*”: a) licząc 17 lat wstąpił „na ochotnika” do służby wojskowej, by w ten sposób oderwać się od środowiska rodzinnego nie stwarzającego mu właściwych warunków rozwoju społecznego (ojciec alkoholik, matka wciąż pracująca poza domem, ubóstwo); b) umiał stawić czoła trudnościom związanym z życiem wojskowym; c) sprzeciwił się podniesieniu przesadnie wysokich wydatków z okazji ślubu; d) potrafił ocenić sposób postępowania narzeczonej a następnie żony; e) usiłował przekonać żonę o adopcji dzieci.

Szczególnym świadectwem przemawiającym do sędziów stanowi zeznanie pozwanej, sprzeciwiającej się orzeczeniu nieważności małżeństwa, która zarówno w okresie narzeczeństwa, jak i wspólnoty małżeńskiej

(trwającej 11 lat z przerwą po pierwszym rozejściu się stron) nie dostrzegła niczego w zachowaniu J.A., co mogłoby się kwalifikować jako psychopatia. Owczem pozwana stwierdza, że mąż był człowiekiem zdolnym, inteligentnym, nawiązującym przyjaźnie z ludźmi, z którego była dumna (ciesząc się również dwojgiem dzieci zrodzonych z tego związku).

Redaktor orzeczenia rotalnego poddał następnie zdecydowanej krytyce zarówno ekspertyzę biegłego (dra B.), jak i opierający się na niej jednoosobowy trybunał drugiej instancji, zarzucając psychiatrze brak uzasadnienia swojej opinii, sądowi zaś brak krytycyzmu w ocenie środka dowodowego.

Biegły, po przestudiowaniu akt sprawy oraz przesłuchaniu powoda⁶ stwierdził w swojej opinii, iż właściwa diagnoza dla przypadku J.A. zawarta jest w kodeksie n. 301. 82 dzieła Amerykańskiego Stowarzyszenia Psychiatrycznego DSM—II (wydanego w 1968 r.). Pod wskazanym numerem ów wykaz zaburzeń osobowości podaje, iż chodzi o osobowość skłoną do unikania kontaktów z innymi. W konkluzji swojej wypowiedzi biegły nadmienił, iż powód przejawiał w chwili zawierania małżeństwa osobowość psychopatologiczną.

Ponens zwraca uwagę, iż tak śmiała ekspertyza biegłego nie została w ogóle uzasadniona, jak tego wymaga kan. 1585 § 2⁷. Stwierdza również, że wykaz osobowości psychopatologicznych nie jest rodzajem książki telefonicznej, dzięki której łatwo jest dokonać weryfikacji. Biegłemu nie wolno jest, dodaje się w wyroku, poprzestać na zewnętrznych objawach i nie uwzględnić zasad psychiatrii o poszukiwaniu przyczyn zaburzeń. W aktach sprawy, podkreśla Huot, bark dowodów na to, że pozwany był nastawiony aspołecznie, diagnoza biegłego nie jest więc żadną miarą właściwa: nie tylko że nie dowodzi ona ciężkości zaburzeń psychicznych, lecz nie dowodzi nawet samego ich istnienia.

Nic też dziwnego, że w zakończeniu referowanej części wyroku ponens wyraża niemałe zdziwienie, iż trybunał nowojorski nazwał w swoim wyroku ekspertyzę dra B. znakomitą dodając, iż nie można przeciwko niej zgłosić rozumnych obiekcji, co sprawia, że stanowi ona istotną przesłankę dla rozstrzygnięcia „constat de matrimonii nullitate”. Ponens turnusu rotalnego wyraził przy tym ubolewanie, że trybunał nie wiedział potrzeby krytycznego odniesienia się do wspomnianej opinii biegłego⁸.

Sentencję wyroku poprzedza krótka konkluzja, iż w oparciu o akta sprawy nie stwierdza się istnienia u powoda poważnego braku rozeznania oceniającego w okresie zawierania przezeń małżeństwa; choć należy przyjąć występującą wówczas pewną jego niedojrzałość.

3. Uwagi końcowe

Przedstawiony wyrok „pro vinculo” w sprawie o nieważność małżeństwa z tytułu poważnego braku rozeznania oceniającego u pozwanego

stanowi przykład wnikliwego i wszechstronnego ustosunkowania się turnusu rotalnego do wniesionego na jego forum przypadku. W świetle stanowiska zajętego przez audytorów, decyzja drugiej instancji deklarująca nieważność umowy małżeńskiej J.A i A.J. z tytułu poważnego braku rozeznania oceniającego została powzięta bez właściwego uzasadnienia.

Na uwagę zasługuje najpierw obszerna część rozstrzygnięcia rotalnego „in iure”, w której ponens przedkłada odnośne normy kpk, fragmenty wyroków Roty Rzymskiej a także cytaty z nowszych dzieł psychiatrycznych. Posługując się wspomnianymi źródłami Huot ukazuje najpierw, czym jest „discretio iudicii matrimonio proportionata” i jaka jest jego relacja w stosunku do zgody małżeńskiej. Słusznie zwraca uwagę na to, iż braku rozeznania oceniającego nie można utożsamiać z brakiem zgody, tak jak samego rozeznania oceniającego nie można sprowadzać do zgody. Rozeznanie oceniające, a raczej zdolność do takiego rozeznania jest bowiem warunkiem sine qua non do powzięcia przez nupturienta konsensu małżeńskiego.

Wiele miejsca poświęcono następnie w wyroku przyczynom „gravis defectus discretions iudicii”. Wielce pouczające jest stwierdzenie redaktora orzeczenia, iż każdy przypadek wniesiony na forum sądowe wymaga odrębnej i wnikliwej analizy. Szczególnie doniosłe jest tutaj zawsze ustalenie rodzaju zaburzeń psychicznych, które stoją na przeszkodzie niezbędnemu rozeznaniu oceniającemu. Ustalenie przyczyn braku „discretio iudicii” utrudnia przy tym okoliczność występowania niejednokrotnie takich samych objawów wywołanych przez różne przyczyny.

Ogromnego znaczenia nabiera również fragment sentencji, w której ponens nadmienia, że „discretio iudicii matrimonio proportionata” nie polega na przewidywaniu przyszłości zawieranego związku małżeńskiego, w przeciwnym wypadku niemal każde małżeństwo można by uznać za nieważne.

Niemalą rolę przypisuje się w wyroku zadaniom biegłych: psychiatrów i psychologów. Mają oni wskazać w swoich ekspertyzach m.in. stopień ciężkości danej anormalności. Nieodzowne jest również, przypomniał Huot, wyszczególnienie przez ekspertów metod, którymi posłużyli się w badaniach oraz argumentów, na których oparli swój opinie.

Również w części wyroku „in facto” można znaleźć szereg znaczących dla rozstrzygnięcia „pro vinculo” wątków. Decyzja rotalna uczy tutaj przede wszystkim krytycyzmu w stosunku do wyroku, od którego złożono apelację. Obowiązkiem sędziów instancji rozpatrującej apelację jest wszakże dokładne uwzględnienie wszystkich aspektów sprawy, zwłaszcza materiału dowodowego zawartego w aktach. W przypadku wyroku trybunału nowojorskiego ujawniło się wiele uchybień, zwłaszcza dotyczących ekspertyzy biegłego, nie zawierającej niezbędnego uzasadnienia. Za trafne wypada również uznać wydobycie przez turnus rotal-

ny z akt sprawy szeregu faktów i okoliczności wskazujących na dysponowanie przez powoda — w okresie zawierania małżeństwa — niezbędną zdolnością „discretio iudicii”.

IL GRAVE DIFETTO DELLA DISCREZIONE DI GIUDIZIO (CAN. 1095, n. 2)
NELLA SENTENZA DELLA ROTA ROMANA („PRO VINCULO”) DEL 26 VI 1984
c. HUOT

Sommario

Il turno rotale (D.M. Huot, ponente, E.M. Egan, A. Stankiewicz) il 26 giugno 1984 ha emanato la sentenza con la quale è stata infirmata la decisione del tribunale metropolitano di New York dichiarante la nullità del matrimonio J.A. — A.J. dal titolo del grave difetto della discrezione di giudizio dal attore.

L'autore presenta e commenta la suddetta sentenza del tribunale della Rota Romana esponendo i momenti più importanti sia della parte „in iure”, sia di quella „in facto”.

PRZYPISY

* *Procedura z wniosku „in vinculo” 3: 1842, 80-88.*

¹ R.P.D. Doro — Maria Huot. Petropolitana in insula Longa. Nullitatis matrimonii. [w] Decisiones seu Sententiae selectae inter eas quae anno 1984 prodierunt, cura eiusdem Apostolic Tribunalis editae. T. 76. Libreria Editrice Vaticana 1989 s. 432—441.

² Tamże s. 433—437.

³ „Praeterea, discretio iudicii non solum a scientia sed ab ipso consensu accurate distinguenda est, nam conditio praevia est ad validum consensum eliciendum”. Tamże s. 434.

⁴ „Neque interest, utrum hae abnormitates imminuant necne expectationem coniugalis relationis interpersonalis in posteriore huius formulae sensu, id est beatitudinis connubii secundum varias mensuras vitaeque conceptiones. Siquidem inter matrimonium validum et matrimonium beatum nullus necessarius exstat nexus”. Tamże s. 436.

⁵ Tamże s. 537—441.

⁶ Ponens stwierdza: „Postquam acta causae examinaverit actoremque interrogaverit (podkreślenie — W.G.), cl. mus peritus iudicium suum exprimit”. Tamże s. 439.

⁷ Charakterystyczne są tu słowa wyroku: „Sollemnis est affirmatio: ubinam vero probatio?” Tamże s. 440.

⁸ Quod Tribunal appellatum adversus peritiam doctoris B. „obiezioni inteligenti” exprimere non potuit, si veritati respondet, maxime dolendum est”. Tamże s. 441.